

## 6. REJONOWA KOMISJA KSZTAŁCENIA CZYNNYCH NIEKWALIFIKOWANYCH NAUCZYCIELI W LEGNICY

W czasie drugiej wojny światowej hitlerowcy i bolszewicy wymordowali tysiące polskiej inteligencji. Szczególnie ogromnego spustoszenia dokonali wśród nauczycieli. Utrudniało to w pierwszych latach powojennych organizowanie i prowadzenie szkół na terenie całego kraju, a przede wszystkim na terenach odzyskanych.

W latach szkolnych 1944/45 i 1945/46 inspektorzy szkolni niechętnie zatrudniali nauczycieli niewykwalfikowanych. Niechęć ta wynikała z różnych powodów. Nie było w pierwszych miesiącach roku szkolnego 1945/46 urzędowego zezwolenia Ministerstwa Oświaty na zatrudnianie nauczycieli niewykwalfikowanych, obawa przed obniżeniem się autorytetu nauczycieli w środowisku i przed miernymi wynikami pracy dydaktyczno - wychowawczej.

Nie było jednak innych możliwości zapewnienia szkołom kadry nauczycielskiej. Zatrudnienie nauczycieli niewykwalfikowanych było jedynym sposobem rozwiązania trudnej sytuacji kadrowej w szkolnictwie. Wreszcie dekretem z dnia 23 listopada 1945 roku Ministerstwo Oświaty wyraziło zgodę na zatrudnienie osób nie posiadających przygotowania zawodowego. Zarządzenie to miało obowiązywać przez sześć lat. Sądono

zapewne, że w ciągu sześciu lat wszyscy nauczyciele zdobędą wymagane kwalifikacje zawodowe. Tymczasem w ciągu czterdziestu pięciu lat nie zdołano uporać się z tym problemem. Niskie wynagrodzenie nauczycieli powodowało masowe ucieczki z zawodu. W ten sposób realizowano antynarodową politykę systematycznego niszczenia autorytetu polskiego nauczyciela i obniżania poziomu nauczania w szkołach.

Zgoda Ministerstwa Oświaty na zatrudnianie nauczycieli niewykwalifikowanych pociągnęła za sobą konieczność tworzenia warunków kształcenia tych nauczycieli. Powstała w Ministerstwie Centralna Komisja Kształcenia Nauczycieli. Przy istniejących zakładach kształcenia nauczycieli zorganizowano rejonowe komisje kształcenia czynnych niekwalifikowanych nauczycieli. W kwietniu 1946 roku utworzono na Dolnym Śląsku pięć takich komisji: we Wrocławiu, Kłodzku, Jeleniej Górze, Legnicy i w Nowej Soli. Każda komisja obejmowała swą działalnością kilka powiatów.

Rejonowe Komisje Kształcenia Czynnych Niewykwalifikowanych Nauczycieli organizowały naukę w trzech grupach według następujących kryteriów i zasad:

- pierwsza grupa obejmowała osoby z cenzusem licealnym. Nauka trwała tu jeden rok i obejmowała przedmioty tylko pedagogiczne;
- drugą grupę tworzyły osoby z cenzusem gimnazjalnym. Nauka tego zespołu trwała trzy lata i realizowała program nauczania klas wyższych liceum pedagogicznego;

- trzecią grupę tworzyły osoby z wykształceniem niższym od gimnazjalnego. Nauka trwała w tej grupie pięć lat. Realizowała w ciągu dwóch lat program nauczania gimnazjum ogólnokształcącego, a w ciągu pozostałych trzech latach obowiązywał program nauczania liceum pedagogicznego.

Organizując taki system kształcenia czynnych niewykwalifikowanych nauczycieli, Ministerstwo Oświaty wyraziło zgodę na zatrudnianie w szkolnictwie powszechnym nauczycieli z wykształceniem podstawowym. Na ziemiach odzyskanych i o tych nauczycieli było trudno.

Pierwszego września 1947 roku podjąłem pracę w Szkole Powszechnej w Sokołowcu, powiatu złotoryjskiego. Inspektorat szkolny skierował mnie do komisji kształcenia nauczycieli w Legnicy. Uczyli się tu niekwalifikowani nauczyciele z następujących powiatów: jaworskiego, legnickiego, lubińskiego, wołowskiego i złotoryjskiego. Razem ponad dwieście osób i nie byli to wszyscy, których douczaniem należało objąć.

W lipcu zajęcia trwały cały miesiąc, na przełomie grudnia i stycznia - tydzień i w kwietniu - trzy dni, w pozostałych miesiącach po jednym dniu. Zawsze w niedzielę. W czasie dłuższych pobytów w Komisji kursanci otrzymywali miejsce w internatach i całodzienne wyżywienie, to jest śniadanie, obiad i kolację. Posiłki te były smaczne, kaloryczne i do syta. Często były znacznie lepsze, niż ówczesny nauczyciel, przy swych skromnych zarobkach, mógł sobie pozwolić na nie w domu. Ale znalazło się kilka osób, które wyrażały niezadowolenie z otrzymywanego bezpłatnie wyżywienia.





W komisji uczyli nauczyciele zatrudnieni na etatach w stacjonarnym liceum pedagogicznym. Praca w komisji była zatem dodatkowym źródłem dochodów wspierających ich skromny budżet domowy. Byli to ludzie po pięćdziesiątce, dobrze przygotowani do zawodu. Nauczyciele szkół średnich w dwudziestoleciu. Liczbowo przeważali mężczyźni. Troskliwi, przychylni i wyrozumiali. Tworzyli atmosferę przyjacielską i mobilizującą słuchaczy do pracy nad sobą. Czulem się tu tak dobrze i swobodnie jak w gimnazjum ogólnokształcącym w Kozienicach. Jedynie tylko nauczyciel śpiewu nie szczędził krytycznych uwag pod naszym adresem. Uważał, że taki system kształcenia nauczycieli wypuszcza półinteligentów, nie przygotowanych dostatecznie do zawodu nauczycielskiego. Każdą wadliwą odpowiedź kwitował stwierdzeniem: *"Głuchy jak pień i ma odwagę uczyć dzieci"*. Często uwagi te formułował bardziej dosadnie.

Były pewne trudności z zaopatrzeniem się w podręczniki. Centralna Komisja Kształcenia Nauczycieli wydawała specjalny biuletyn, który w zadowalający sposób uzupełniał braki podręcznikowe i dostarczał wiadomości przewidzianego programem nauczania.

W grupie z cenzusem gimnazjalnym, do której zostałem zaliczony, program nauczania obejmował szesnaście przedmiotów. Na realizację programu języka polskiego, matematyki i śpiewu przeznaczono trzy lata, historii, geografii z geologią, biologii, fizyki, psychologii i pedagogiki - dwa lata oraz nauki o Polsce i świecie współczesnym, chemii,

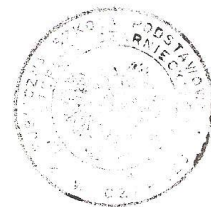
praktyki pedagogicznej i dydaktycznej, wychowania fizycznego, rysunku, propedeutyki nauki społeczno - gospodarczej - jeden rok.

Rozpoczęliśmy naukę pierwszego lipca 1948 roku. W naszym zespole było tylko kilka osób z cenzusem gimnazjalnym. Liczbowo przeważali ci, którzy przed dwoma laty rozpoczęli naukę, legitymując się świadectwem ukończenia szkoły powszechnej, a nierzadko klasy szóstej. Stąd poziom wiedzy w naszym zespole był znacznie zróżnicowany.

Nauczyciele ci wyróżniali się ogromną pracowitością. Chłonęli wiedzę, widząc w niej możliwość awansu społecznego. Sądziли bowiem, że w Peerele nauczyciel będzie traktowany materialnie i społecznie podobnie jak w Drugiej Rzeczypospolitej. Zawiedli się. Nauczyciel zarabiał co najmniej dziesięć razy mniej niż niewykwalifikowany robotnik. Sam zatem musiał budować sobie autorytet często o głodzie i chłodzie.

Wielu z nich ukończyło później studia wyższe ze stopniem magistra i wyróżniało się dobrym przygotowaniem do zawodu oraz ofiarną pracą.

Zajęcia letnie, zimowe i wiosenne wykorzystywali profesorowie niemal w całości na wykłady. Niedzielne spotkania przeznaczali na pytania słuchaczy. Udzielali wyjaśnień i odpowiedzi, które często przeradzały się w ponowne wykłady. Pisaliśmy też prace kontrolne, przeważnie z języka polskiego, ale też i z innych przedmiotów. Nie zadawali pisemnych prac kontrolnych do domu, gdyż uważali, że ich wykonanie pozbawione jest samodzielności.



Egzaminy ustne z określonej partii materiału można było składać w dowolnym czasie. Każdy profesor wyznaczał na ten cel jeden dzień w tygodniu. Wystarczyło zgłosić się o oznaczonej godzinie. Można też było zdawać w czasie miesięcznej lub kilkudniowej sesji. W czerwcu 1951 roku przystąpiliśmy do egzaminu maturalnego. Egzaminem pisemnym objęto język polski i pedagogikę. W ustnym do tych dwóch przedmiotów dodano propedeutykę nauki społeczno - gospodarczej.

W dniu 27 czerwca 1951 roku otrzymałem świadectwo dojrzałości Liceum Pedagogicznego, zaopatrzone numerem 23. Oznaczało to, że egzamin maturalny zdało około trzydziestu osób z naszej grupy. Po trzech latach nauki w Rejonowej Komisji Kształcenia Czynnych Niekwalifikowanych Nauczycieli w Legnicy zdobyłem uprawnienia do nauczania w szkole podstawowej. Miałem wtedy trzydzieści dwa lata. To też jest jeden ze skutków drugiej wojny światowej.